

Krytyczna analiza klasycznego modelu Langego

Autor: **Jesús Huerta de Soto**

Tłumaczenie: **Wojciech Rybicki**

Tekst stanowi część piątego rozdziału książki Jesúsa Huerty de Soto [Socjalizm, rachunek ekonomiczny i funkcja przedsiębiorcza](#). Wydanie książki można wesprzeć, [zostając jej mecenasem](#).

Wstępne wyjaśnienie pojęć

W dalszej części tego podrozdziału znajduje się opis i krytyczna analiza zaproponowanego przez Langego modelu „rozwiązania konkurencyjnego”. Opis ten wymaga jednak uprzedniego wyjaśnienia zastosowanej terminologii. Rzeczywiście, jak zostało już wspomniane w poprzednim podrozdziale, zaproponowane przez Langego „rozwiązanie” można określić przymiotnikiem „konkurencyjne” tylko wtedy, gdy przyjmie się uproszczone i węższe znaczenie tego terminu, stosowane paradoksalnie w modelu tzw.



konkurencji doskonałej. Innymi słowy, rozwiązanie Langego jest „konkurencyjne” tylko w tym sensie, że nikt z nikim nie konkuruje, ponieważ „konkurencję” rozumie się jedynie tak, jak w statycznych terminach opisuje ją neoklasyczny model ogólnej równowagi. To samo można powiedzieć o stosowanym przez Langego i jego naśladowców pojęciu „socjalizmu rynkowego”. Słowo „rynek” w ich użyciu nie odnosi się do prawdziwego rynku, czyli napędzanego siłami przedsiębiorczości procesu społecznego, którego podstawowe cechy zostały opisane w rozdziale 2. Przeciwnie, słowo to odnosi się do pewnych pasywnych zachowań działających podmiotów, z jednoczesnym założeniem, że wszystkie informacje są dla nich dostępne i całkowicie wyeliminowano twórczą

przedsiębiorczość. Terminów tych Lange i jego naśladowcy używają w klasycznym modelu socjalizmu „rynkowego” lub „konkurencyjnego” tylko dlatego, że model ten opiera się na neoklasyczo-Walrasjańskiej teorii ekonomicznej, w której pojęcia „rynku” i „konkurencji” są puste i nie mają nic wspólnego z rzeczywistą naturą obu tych instytucji. Takie krótkie wyjaśnienie pojęć pozwala teraz przejść do szczegółowego opisu klasycznego modelu Langego i przedstawić go zgodnie z oryginalną wersją, zawartą w artykule O ekonomicznej teorii socjalizmu⁴⁸.

Opis modelu

Lange uważa, że neoklasyczna teoria cen i „konkurencji doskonałej” stanowi najlepszy teoretyczny fundament systemu socjalistycznego. Stąd też opis swojej propozycji rozpoczyna od szczegółowego powtórzenia typowych elementów teorii równowagi ekonomicznej w takim ujęciu, w jakim jest ona wyjaśniona w większości podręczników. Zgodnie z paradygmatem neoklasycznym w modelu konkurencji „doskonałej” równowagę osiąga się, ilekroć spełnione są następujące trzy warunki: pierwszy z nich, „subiektywny”, zostanie spełniony, jeśli wszyscy uczestnicy procesów rynkowych osiągną swoje „maksimum” cen rynkowych; drugi, „obiektywny”, polega na osiągnięciu cen równowagi i wyrównaniu w tych warunkach podaży i popytu na każde dobro i usługę; trzeci to zrównanie dochodu wszystkich konsumentów z dochodem czerpanym z ich środków produkcji.

Jak wiadomo, pierwszy warunek jest spełniony, ilekroć konsumenci maksymalizują swoją użyteczność, a producenci — zyski. To zaś wymaga, aby konsumenci wyrównali ważoną użyteczność krańcową wszystkich dóbr i usług konsumpcyjnych w odniesieniu do cen; producenci natomiast muszą wyrównać proporcje odniesionej do cen produktywności krańcowej każdego czynnika produkcji i utrzymywać taką wysokość produkcji, jaka gwarantuje, że koszty krańcowe będą równe cenie (albo dochodowi krańcowemu). Ponadto na poziomie całego sektora lub gałęzi przemysłu, z założeniem całkowitej wolności wejścia i wyjścia, cena produktu będzie równa średnim kosztom produkcji. Jeżeli dochody konsumentów będą określone przez ceny usług ze środków produkcji, a popyt i podaż będą równe, używając typowo Walrasjańskiego procesu *tâtonnement* (lub

⁴⁸ Zob. s. 231–265 *O ekonomicznej teorii socjalizmu w: Dzieła*, t. 2, op. cit.

serii kolejnych przybliżeń) można „wyznaczyć” ceny konieczne do zrównoważenia rynku. Jeśli zaś podaź i popyt będą się różnić, to „konkurencja” pomiędzy sprzedającymi i kupującymi spowoduje modyfikacje cen, które doprowadzą rynek do punktu równowagi⁴⁹. Zaprezentowawszy takie wyjaśnienie sposobu, w jaki „praktycznie” i „teoretycznie” osiąga się równowagę w „systemie kapitalistycznym”, Lange stara się wykazać, że również w społeczności socjalistycznej można osiągnąć równowagę za pomocą podobnej procedury.

Lange uważa, że pierwszy warunek, nazwany uprzednio „subiektywnym”, będzie w odniesieniu do konsumentów spełniony, jeśli pozwoli się im maksymalizować swoją użyteczność na całkowicie „konkurencyjnym” rynku dóbr i usług w taki sam sposób, jak dzieje się to w systemie kapitalistycznym, co zostało już wyjaśnione. Producenci natomiast nie będą mogli działać tak, aby maksymalizować zyski, lecz zostaną poddani dwóm zasadom, które centralny organ planowania wprowadzi przymusowo i będzie nadzorował ich przestrzeganie. Zasady te mają na celu symulację rezultatów maksymalizujących zachowań producentów na rynku, a więc zakładają zastąpienie zasady maksymalizacji zysku rezultatami, jakie wywołuje ta zasada według modelu „konkurencji doskonałej”.

Pierwsza zasada zobowiązuje producentów do wybrania takiej kombinacji czynników, która zminimalizuje średnie koszty produkcji. *Drugą zasadą*, której także mają podlegać kierownicy poszczególnych zakładów, jest produkowanie takiej ilości, dla której koszty krańcowe będą równe cenom. Globalna produkcja sektora również zostałaby określona za pomocą drugiej zasady, ale podlegać mieliby jej nie kierownicy poszczególnych zakładów, lecz osoby odpowiedzialne za cały sektor, których zadaniem byłoby takie zwiększanie lub zmniejszanie produkcji całej gałęzi przemysłu, aby respektować tę zasadę. W ten sposób, zdaniem Langego, przestrzeganie drugiej zasady na poziomie całego sektora odegra tę samą rolę, jaką na konkurencyjnym rynku odgrywa zasada wolności wejścia i wyjścia.

W modelu Langego zarówno ceny dóbr i usług konsumpcyjnych, jak i płace są ustalane przez rynek, a centralny organ planowania określa tylko „ceny” środków produkcji. Centralny organ planowania musi na początku określić kilka

⁴⁹ Takashi Negishi, *Tâtonnement and Recontracting*, w: *The New Palgrave. A Dictionary of Economics*, op. cit., t. 4, s. 589–595.

„cen” środków produkcji. Można to zrobić odwołując się do intuicji lub ustalić te ceny arbitralnie. Kierownicy przedsiębiorstw i osoby zarządzające sektorami, podobnie jak konsumenci i pracownicy, podejmują wszystkie decyzje pasywnie, dopasowując się do ustalonych „cen” i stosując opisane powyżej zasady. W ten sposób określa się wielkość popytu i podaży dla każdego dobra i usługi. Jeśli w wypadku któregoś dobra popyt i podaż byłyby różne, to centralny organ planowania modyfikowałby cenę, stosując procedurę prób i błędów, aż do osiągnięcia ceny równowagi, przy której podaż i popyt wyrównałyby się. Ustalone przez centralny organ planowania ceny środków produkcji mają czysto „parametryczny” charakter, ponieważ determinują pasywne zachowanie podmiotów gospodarczych, które mają się po prostu dostosować do tych danych. Mają również dostarczyć „obiektywnych” wskazówek (niedobór lub nadmiar produktu), pozwalających centralnemu organowi planowania „bezbłędnie” określić wielkość i kierunek następnych zmian ceny, koniecznych do osiągnięcia równowagi. Centralny organ planowania ma więc zastąpić rynek, jeśli chodzi o alokację dóbr kapitałowych, a system socjalistyczny formalnie może osiągnąć stan równowagi, opisany w modelu „konkurencji doskonałej”. Osiągnięcie tej równowagi ma umożliwić procedura prób i błędów, opracowana przez Walrasa dla „systemu konkurencyjnego”, którą Taylor zaproponował osiem lat wcześniej jako „rozwiązanie” dla systemu socjalistycznego.

Dwie interpretacje modelu Langego

Możliwe są dwie interpretacje modelu Langego: węższa i szersza. Model ten można rozumieć jako próbę „rozwiązania” pomocniczego problemu, który we wcześniejszej części książki został określony jako „obliczeniowy”, dotyczący po prostu algebraicznego rozwiązania układu równań Walrasjańskiej równowagi; omówiono to przy okazji analizy „rozwiązania matematycznego”. Zgodnie z tą interpretacją najważniejszą zaletą modelu Langego jest uniknięcie rozwiązywania tego układu równań, obojętnie, czy miałyby się to odbywać za pomocą technik informatycznych, czy tradycyjnie. Jednak założenie, że wszystkie informacje, konieczne do sformułowania i rozwiązania tego problemu lub układu równań, zostały wcześniej wytworzone i są dane (czyli istnieją gdzieś na rynku), sprawia, że model Langego nie rozwiązuje podstawowego problemu, wskazanego przez Misesa (niemożności wytworzenia i przesłania informacji koniecznych do

przeprowadzenia rachunku ekonomicznego, jeśli zniesiono prywatną własność środków produkcji i wolną przedsiębiorczość).

Model Langego można również uważać za próbę rozwiązania podstawowego problemu, wskazanego przez Misesa. W tej sytuacji zniesienie wolnej przedsiębiorczości uniemożliwia w bardzo ważnych obszarach rynku wytworzenie informacji koniecznej do przeprowadzenia rachunku ekonomicznego, a więc model nie daje odpowiedzi na wyzwanie Misesa. W dalszej części rozdziału⁵⁰ zostaną przedstawione niepodważalne dowody, że Lange uważał swój model po prostu za aparat obliczeniowy. (W praktyce nie mogło być inaczej, skoro nigdy nie zrozumiał on prawdziwego znaczenia problemu wskazanego przez Misesa. Powodem tego były przede wszystkim zniekształcenia obrazu świata ekonomii, spowodowane przez neoklasyczo-Walrasjańskie instrumentarium, które tak go fascynowało.) Pomimo to prace Langego i jego uczniów są również interpretowane jako próba znalezienia rozwiązania fundamentalnego problemu, wskazanego przez Misesa, czyli powstawania i przekazywania informacji. Dlatego zaprezentujemy krytyczną analizę modelu Langego w jego szerszej interpretacji, a więc rozumianego jako próba zmierzenia się z opisanym przez Misesa prawdziwym problemem.

Krytyczna analiza modelu Langego w jego najszerszej interpretacji

Warto zaznaczyć, że koncepcja Langego zawiera i łączy ze sobą wiele elementów (takich jak metoda prób i błędów, ustalanie cen w odniesieniu do kosztów krańcowych, instrukcje przekazywane kierownikom przez centralny organ planowania etc.), z których większość, aczkolwiek pojedynczo, była już wcześniej prezentowana przez innych teoretyków socjalizmu (była już o tym mowa wcześniej). Najważniejszą innowacją Langego było połączenie tych elementów w dość logiczną całość i dopasowanie do modelu neoklasyczo-Walrasjańskiego. W tym miejscu należałoby więc powtórzyć wszystkie uprzednio przywołane krytyczne komentarze i uwagi, odnoszące się do przeanalizowanych już poszczególnych elementów różnych „rozwiązań” problemu rachunku ekonomicznego w socjalizmie, włączonych w jakimś stopniu do modelu Langego.

⁵⁰ Zob. zwłaszcza cytaty z artykułu Langego *Maszyna licząca i rynek*, zamieszczony na końcu tego rozdziału, we fragmencie poświęconym „czwartemu etapowi” intelektualnego życia Langego, oraz rozważania znajdujące się tamże.

Ponadto czytelnikowi nie powinno sprawić trudności zrozumienie, że postulowana przez Langego likwidacja wolnej przedsiębiorczości na różnych poziomach i wielu ważnych obszarach rynku uniemożliwia jego modelowi rozwiązanie problemu rachunku ekonomicznego w socjalizmie. Jeśli uniemożliwia się wolną przedsiębiorczość na jakimś ważnym obszarze (na przykład związanym z dobrami kapitałowymi), to jednocześnie przekreśla się możliwość odkrywania, wytwarzania i przekazywania w toku przedsiębiorczych działań ważnych (praktycznych, subiektywnych, rozproszonych i niewyraźalnych słowami) informacji, które są konieczne, aby indywidualne podmioty mogły racjonalnie kalkulować i skoordynować swoje zachowania. Ponadto konieczne jest przedstawienie kilku szczególnie ważnych, krytycznych komentarzy, odnoszących się do modelu Langego. Pozwolą one zilustrować zastosowanie naszego najważniejszego argumentu do tego szczególnego modelu.

1. Niemożność opracowania spisu dóbr kapitałowych

Najpierw należy zapytać: w jaki sposób centralny organ planowania miałby ustalić ceny parametryczne dóbr kapitałowych, których rodzaj, liczba, ilość, jakość i właściwości nie są znane nawet samym działającym podmiotom, zaangażowanym w proces produkcji? Dobrem kapitałowym jest każdy etap pośredni w procesie produkcji, który jest za takie dobro uważany przez działający podmiot zaangażowany w produkcję. Albo inaczej: wszystko, co działający podmiot uważa za przydatne do osiągnięcia jego celu, może być traktowane jako dobro kapitałowe (oprócz usług dostarczanych przez czynnik pracy). A więc tylko zaangażowane w proces podmioty mogą rozpoznać, co jest dobrem kapitałowym, i będą to stopniowo odkrywać w przedsiębiorczy sposób, tworząc subiektywną, praktyczną, rozproszoną i niewyraźną słowami wiedzę, która, ze względu na te właśnie cechy, jest niedostępna centralnemu organowi planowania. Należy dodać, że w tworzeniu spisu dóbr kapitałowych, nie można posłużyć się doświadczeniem, czyli wiedzą o tym, co w przeszłości mogło stanowić dobro kapitałowe, ponieważ koncepcja dobra kapitałowego jest nie tylko subiektywna, lecz także dotyczy *przyszłości*, czyli opiera się na wyobrażeniu, jakie działający podmiot ma na temat zdarzeń, które dopiero nastąpią. Oprócz tego nie ma pewności, że coś, co kiedyś posłużyło do osiągnięcia celu, może również posłużyć do tego w przyszłości. Wręcz przeciwnie, tylko te dobra, które działający podmiot, ze względu na ich szczególne właściwości (odpowiednią jakość,

usytuowanie w przestrzeni i czasie etc.), uważa za przydatne do osiągnięcia jakiegoś celu lub zakończenia jakiegoś przedsięwzięcia, są dobrem kapitałowym.

Problem polega jednak nie tylko na tym, że rozproszona wiedza, która umożliwiłaby rozpoznanie istniejących dóbr kapitałowych, jest niedostępna centralnemu organowi nacisku, lecz także na tym, że z punktu widzenia podmiotów ekonomicznych efektywne odkrywanie i wytwarzanie informacji będzie ograniczone tak dalece, jak dalece ogranicza się wolność przedsiębiorczości. Jeśli podmioty gospodarcze nie mogą podejmować przedsiębiorczych działań, czyli nie mogą określać nowych celów, poszukiwać nowych możliwości osiągnięcia zysku i ich wykorzystywać, to oczywiście zysk nie będzie działać jako bodziec, a w związku z tym nie powstaną ważne praktyczne informacje dotyczące celów i środków, które powstałyby w wolnej gospodarce rynkowej.

Już ten pierwszy argument wystarczy, aby udowodnić teoretyczną i praktyczną nieżyteczność modelu Langego. W związku z tym żadną miarą nie może on być rozwiązaniem problemu rachunku ekonomicznego, przedstawionego przez Misesa. Hayek w swojej obszernej, opublikowanej w 1940 roku odpowiedzi na prace Langego wskazuje, że centralny organ planowania będzie nie tylko arbitralnie ustalał wysokość cen parametrycznych, lecz także (i to jest znacznie gorsze) wyznaczał rodzaj i liczbę dóbr, co do których te ceny będą ustalane. Ponadto wyznaczanie tych cen spowoduje powstanie uproszczonych, fałszywie jednorodnych kategorii niewłaściwie nazywanych „dobra kapitałowymi”, które w przeszłości były za takie dobra uważane. Owe kategorie nie pozwolą na uwzględnienie różnic wynikających ze szczególnych okoliczności czasu, przestrzeni, jakości etc., które są właśnie tym, co w subiektywnej interpretacji przedsiębiorcy może różnym istniejącym dobrom nadać szczególny charakter dobra kapitałowego⁵¹.

⁵¹ Hayek napisał tak: „Jest chyba rzeczą oczywistą, że procedura ustalania cen ograniczała się do określania jednolitych cen dla całych klas towarów, toteż nie znajdują w nich odzwierciedlenia różnice związane ze szczegółowymi okolicznościami czasu, miejsca i jakości. Bez jakichś tego typu uproszczeń liczba odrębnych towarów, dla których należałoby ustalić ceny, byłaby praktycznie nieograniczona. Oznacza to jednak, że kierownicy produkcji nie będą mieli żadnego bodźca, a wręcz żadnej realnej możliwości, do wykorzystania szczególnych sposobności, okazji i wszystkich tych niewielkich zalet wynikających z ich specyficznych lokalnych warunków, ponieważ nie pojawiałyby się one

2. Całkowita arbitralność okresu obowiązywania ustalonej ceny

Po drugie, arbitralnie ustalone będą nie tylko „ceny parametryczne” i lista „dóbr kapitałowych”. Organ planowania również całkowicie arbitralnie wyznaczy okres, w którym „ceny” mają pozostać niezmiennione. Jest to jeden z tych punktów, w których niejednoznaczność opinii Langego jest najbardziej widoczna: w pewnym miejscu pisze on, że regulacja cen odbędzie się zawsze „na końcu okresu rozliczeniowego”, w innym zaś mimochodem wskazuje, że będzie prowadzona „ciągle”⁵². Zarówno w pierwszej, jak i w drugiej sytuacji okres ten zostanie wyznaczony całkowicie arbitralnie, ponieważ organ planowania nie będzie miał tych informacji, którymi dysponują przedsiębiorcy w prawdziwie konkurencyjnej gospodarce, a które pozwalają im wyznaczyć właściwy, ze względu na realizację ich celów, moment na zmianę ceny i odpowiedni czas jej obowiązywania. Takie informacje nigdy nie będą dostępne centralnemu organowi planowania, więc jeśli zostanie wybrany księgowy okres rozliczeniowy, to niewątpliwie będzie on zbyt długi, a jeśli decyzje będą podejmowane ad hoc, na podstawie przewidywanego rozwoju wydarzeń, to organ centralny będzie podejmował je czysto arbitralnie, ze względu na brak wiedzy z pierwszej ręki, jaką mają na temat tych wydarzeń podmioty gospodarcze.

3. Brak rzeczywiście konkurencyjnego rynku pracy oraz dóbr i usług konsumpcyjnych

w ich rachunkach” (F.A. Hayek, *Rachunek socjalistyczny III: „rozwiązanie” konkurencyjne*, w: *Indywidualizm i porządek ekonomiczny*, op. cit., s. 214). Uważam jednak, że w zacytowanym fragmencie Hayek nie uwzględnił wszystkich konsekwencji podstawowego argumentu, który został zamieszczony w tekście głównym.

⁵² Pierwszą z tych koncepcji Lange prezentuje w *O ekonomicznej teorii socjalizmu, Dzieła*, t. 2, op. cit., s. 252. „Każda cena różniąca się od ceny równowagi doprowadziłaby pod koniec okresu objętego rachunkiem do ujawnienia się nadmiaru lub niedoboru danego dobra”. Drugą koncepcję opisuje cztery strony dalej (s. 256), mimochodem wspominając: „Do cen tych wprowadzano by stale stosunkowo niewielkie korektury i nie zachodziłaby potrzeba konstruowania całkowicie nowego układu cen”. Wbrew pozorom idee Langego nie są jasne i jednoznaczne. Wystarczy uważnie czytać jego teksty, żeby zauważyć w nich nieścisłości i niejednoznaczności.

Po trzecie, chociaż Lange twierdzi, że powinien istnieć całkowicie wolny i konkurencyjny rynek, i to zarówno dóbr i usług konsumpcyjnych, jak i czynnika pracy, to trudno oprzeć się wrażeniu, że ten „rynek” będzie „wolny” i „konkurencyjny” tylko z nazwy⁵³. Istotnie, konkurencyjny rynek dóbr i usług konsumpcyjnych wymaga niepodlegającego żadnym ograniczeniom istnienia prawdziwych wolnych podmiotów lub przedsiębiorców, nie tylko po stronie popytu, lecz także podaży. Wystarczy, że naciskowi zostanie poddana którakolwiek z tych stron, a rynek przestanie być konkurencyjny. Trudno zatem wyobrazić sobie, aby kierownicy w systemie socjalistycznym, którzy nie mogą bez ograniczeń poszukiwać takich (subiektywnie rozumianych) korzyści lub zysków, jakie uważają za właściwe, a więc nie są prawdziwymi przedsiębiorcami, mogli wytworzyć informacje, jakie ciągle powstają w systemie kapitalistycznym, a dotyczą nieprzerwanego wprowadzania na rynek nowych dóbr i usług konsumpcyjnych, udoskonalania istniejących, modyfikowania ich jakości, zmian w systemie ich dystrybucji, fizycznej lokalizacji, sposobu reklamowania etc. Konsumenci natomiast będą musieli wybierać z ograniczonego „menu” dóbr i usług konsumpcyjnych, jakie oferują osoby zarządzające w systemie socjalistycznym. Wszyscy „socjaliści rynkowi”, a szczególnie Lange, nadużywają sformułowania „konkurencyjny rynek dóbr konsumpcyjnych” (także określenia „niezależności konsumenta” w odniesieniu do systemu socjalistycznego). W

⁵³ Henry D. Dickinson, który wkrótce po Langem stał się jednym z głównych obrońców „rozwiązania konkurencyjnego”, otwarcie przyznaje, że istnienie wolnego, konkurencyjnego rynku dóbr i usług byłoby w socjalizmie raczej fikcją niż faktem. Jednocześnie cynicznie wskazuje, że państwowy aparat propagandowy mógłby zająć się stworzeniem wśród obywateli fałszywego przekonania, że korzystają oni z wolności wyboru dóbr i usług konsumpcyjnych. Zdaniem Dickinsona „Potężna machina propagandy i reklamy wykorzystywana przez publiczne organy edukacji i oświecenia (...) mogłaby skierować popyt ku celom pożądanym społecznie, zachowując jednocześnie subiektywne wrażenie wolnego wyboru”. Zob. Henry Douglas Dickinson, *Economics of Socialism*, Oxford 1939, s. 32. Oskar Lange szybko zrzucił maskę i poświęcił całą 4 część artykułu *O ekonomicznej teorii socjalizmu* wykazaniu, że jego model można zastosować również wtedy, gdy centralny organ nacisku zlikwiduje wolność wyboru dóbr i usług konsumpcyjnych oraz miejsc pracy i narzuci społeczeństwu swoje osobiste preferencje. Nie ma zatem nic dziwnego w tym, że Lange — jak zobaczymy dalej — zakończył swoją aktywność naukową wychwalając i usprawiedliwiając system stalinowski.

socjalizmie nie ma „niezależności” lub wolności innej niż ta, jakiej doświadcza na przykład więzień, który uważa się za wolnego, ilekroć ogranicza swoje działania do tych, na które pozwalają mu cztery ściany jego celi⁵⁴.

4. Bezżyteczność „reguł” zaproponowanych przez Langego

Po czwarte, reguły Langego, z których pierwsza mówi o wybraniu takiej kombinacji środków, jaka pozwoli zminimalizować średnie koszty, a druga — o produkowaniu takiej ilości, że ceny i koszty krańcowe będą równe, nie można zastosować. To, że Lange uważał swoje „reguły” za coś oczywistego, co da się wprowadzić w życie, jest jeszcze jednym dowodem szkodliwego wpływu, jaki na jego edukację wywarła neoklasyczna teoria kosztów, a zwłaszcza rozpowszechnione przekonanie, że koszty są czymś obiektywnym i określonym przez funkcje, dla których informacje wejściowe są „dane”. Koszty są jednak, jak zostało to jasno powiedziane w rozdziale 2 tej książki, subiektywnymi ocenami wartości, jaką dla podmiotu mają te cele, z których rezygnuje, kiedy wybiera i realizuje określone działania. Koszty są subiektywnymi ocenami straconych, alternatywnych rozwiązań, a więc stanowią typowo przedsiębiorczą informację, którą każdy działający podmiot nieustannie tworzy, gdy może bez ograniczeń korzystać ze swojej przedsiębiorczej spostrzegawczości i przedsiębiorczych zdolności. Informacje te mają wszystkie przeanalizowane we wcześniejszej części książki cechy typowe dla informacji przedsiębiorczych, zwłaszcza zaś są subiektywne, praktyczne, rozproszone i niewyraźne słowami. Jasne jest, że jeśli koszty nie są dane (czyli nie istnieją funkcje kosztów), ale nieprzerwanie, ciągle na nowo są subiektywnie szacowane w kontekście każdego działania, to trudno byłoby nakazać osobom kierującym gałęziami przemysłu przestrzeganie wspomnianych wyżej „reguł”, a jeszcze trudniej byłoby centralnemu organowi planowania obiektywnie sprawdzać, czy się tych „reguł” przestrzega.

⁵⁴ Zawdzięczam to porównanie Robertowi Bradleyowi, *Market Socialism: A Subjectivist Evaluation*, „The Journal of Libertarian Studies”, R. 5, 1981, nr 1, s. 39, przyp. 86. To samo można powiedzieć o konkurencyjnym ponoć „rynku pracy”. Żeby rynek pracy był konkurencyjny, konieczne jest ciągle tworzenie nowych możliwości zatrudnienia, będących skutkiem nowych planów inwestycyjnych, powstawania nowych firm, pojawiania się pomysłów na nowe przedsięwzięcia etc. Trudno sobie to wszystko wyobrazić w modelu Langego, w którym nie istnieją przedsiębiorcy, lecz tylko kierownicy, ograniczający się, jak roboty, do wypełniania stale przesyłanych z góry poleceń.

Propozycja Langego pokazuje, że w praktyce neoklasyczna teoria kosztów nie potrafiła satysfakcjonująco przyswoić subiektywistycznej rewolucji (pomijając czysto nominalną stronę zagadnienia) i że w rzeczywistości nadal tkwi w archaicznym „obiektywizmie” Ricarda i Marshalla⁵⁵. Nie ma zatem nic dziwnego w tym, że James Buchanan wyraził opinię (być może nieco uproszczoną), iż wszystkie kontrowersje wokół możliwości przeprowadzenia rachunku ekonomicznego w socjalizmie mają źródło w niezrozumieniu przez teoretyków socjalizmu prawdziwej, subiektywnej natury kosztów⁵⁶. Zmarły niedawno Jack

⁵⁵ W nowoczesnych podręcznikach niestety ciągle prezentuje się bezkrytyczny obraz paradygmatu neoklasyczno-Walrasjańskiego i warunków optymalnych „konkurencji doskonałej”, sformułowanych zgodnie z warunkami ekonomicznej teorii dobrobytu. Co więcej, w wielu znanych podręcznikach pisze się wprost, że „reguły Langego” pozwalają osiągnąć takie samo optimum w gospodarce socjalistycznej, jednak nie podaje się żadnych szczegółów i nawet mimochodem nie wspomina o problemach, które są poruszone w tej książce. Usunięcie szkód, jakie powoduje to w edukacji ekonomistów, może zająć wiele lat bądź nawet okazać się niemożliwe. Przykładem takiego podręcznika może być J.P. Gould i C.E. Ferguson, *Microeconomic Theory*, Illinois 1980, gdzie na s. 445 stwierdza się, bez podawania jakichkolwiek szczegółów lub komentarza: „Propozycja (Lange-Lerner Rule): Aby osiągnąć największy możliwy dobrobyt w niescentralizowanym społeczeństwie socjalistycznym, państwowy organ planowania powinien rozwiązać problem maksymalizacji w istniejących ograniczeniach i obliczyć ceny kalkulacyjne wszystkich czynników produkcji i produktów; powinien opublikować tę listę cen i rozpowszechnić ją pomiędzy wszystkimi członkami społeczeństwa; powinien poinstruować wszystkich konsumentów i wszystkich kierowników gałęzi przemysłu, aby zachowywali się tak, jakby mieli maksymalizować zyski lub satysfakcję, działając na doskonale konkurencyjnym rynku”. Tak oto w „prestizowym” podręczniku największy z absurdów wyrażono w kategoriach formy i podniesiono do rangi „wywodu naukowego”.

⁵⁶ Zob wstęp Jamesa Buchanana do *L.S.E. Essays on Costs*, op. cit., s. 3–10, oraz *Cost and Choice*, Chicago 1969, s. 21–26, 34–35, 41 i 96. Stwierdzenie Buchanana można uznać za nieco przesadne, ponieważ ocena kosztów, chociaż zasadnicza w racjonalnym rachunku ekonomicznym, jest jednak tylko częścią przedsiębiorczo wytwarzanych i przesyłanych informacji (zawierających również ocenę celów). Moim zdaniem źródłem tych kontrowersji nie jest niezrozumienie prawdziwej, subiektywnej natury kosztów, lecz raczej niezrozumienie natury przedsiębiorczości i ludzkiego działania, które zostały zdefiniowane w rozdz. 2. Buchanan konkluduje: „Nowocześni teoretycy ekonomii mierzą poziom swojego niezrozumienia przez sprawdzenie, w jakim stopniu zgadzają się, że

Wiseman w swoim znakomitym artykule z 1959 roku, poświęconym problemowi kosztów w socjalistycznym planowaniu ekonomicznym, podkreśla ich subiektywny charakter i definiuje je jako ocenę możliwości straconych wskutek wybrania określonego działania spośród innych potencjalnie możliwych planów i projektów. Ta subiektywna ocena przyjmuje postać decyzji, często milczącej, czy kontynuować realizację określonego planu, którą może podjąć tylko zainteresowana osoba. Nigdy jednak nie powstanie przy tym informacja, która pozwoliłaby obiektywnie ustalić ceny, zrównując je z założonymi uprzednio obiektywnymi danymi dotyczącymi kosztów. Z tych powodów Wiseman uważa, że „reguły” Langego nie mogą stanowić żadnej wskazówki dla osób kierujących gałęziami przemysłu i że każda reguła ustalona w ten sposób będzie miała charakter arbitralny, zarówno co do treści, jak i możliwości efektywnego kontrolowania jej realizacji przez centralny organ planowania⁵⁷.

Lange odparł argumenty Misesa, w całkowitym oderwaniu od zaobserwowanych faktów” (*L.S.E. Essays on Costs*, op. cit. s. 5).

⁵⁷ Wiseman ujął to następująco: „Jeśli dopuszcza się istnienie niepewności, to nie można rozumieć problemu kosztów alternatywnych jako problemu niedoboru, możliwego do rozwiązania przez odpowiedni wybór czynników produkcji i produktów, gdy wszystkie ceny są znane. Problem kosztów alternatywnych nie jest prosty jak sumowanie i porównywanie znanych danych. Ceny i inne zmienne muszą być oszacowane; w podejmowaniu decyzji dotyczących kosztów alternatywnych trzeba wziąć pod uwagę zarówno niepewność (a więc oszacowanie), jak i ograniczoność zasobów. Problem kosztów jest więc związany z wybieraniem pomiędzy różnymi możliwymi działaniami (...) Ponieważ koszty alternatywne nie mogą być traktowane jako znane koszty pieniężne, ale jako oszacowanie utraconych alternatywnych dochodów, to w warunkach niepewności nie ma sensu mówić o równości pieniężnych kosztów krańcowych i ceny jako własności efektywnej alokacji zasobów”. Wiseman pisze, że w systemie socjalistycznym „tradycyjnie rozumiana reguła kosztów krańcowych nie może być wskazówką dla osób odpowiedzialnych za organizację produkcji w takiej gospodarce. Próba zinterpretowania tej reguły tak, aby uwzględnić niepewność, wyklucza możliwość bezpośredniego sprawdzenia, czy menedżerowie przestrzegają tej zasady. Jakikolwiek pośredni, obiektywny sposób sprawdzenia, stosowany jako uzupełnienie reguły kosztów alternatywnych, będzie w rzeczywistości zastępował tę regułę w roli wskazówki dla menedżerów; poza tym obiektywne sprawdzenie nigdy nie jest możliwe. Ponadto niezależnie od wybranej reguły i metody sprawdzania nie należy oczekiwać poprawnych zachowań konkurencyjnych”. (Zob. Jack Wiseman, artykuł *Uncertainty, Costs, and*

Z tego powodu nie odniesie żadnego skutku, wydane osobom kierującym fabrykami i firmami, polecenie stosowania takich kombinacji środków, które pozwolą zminimalizować koszty średnie. Jest to pusta dyrektywa i ze względu na subiektywny charakter można ją porównać do nakazania im, aby „robili wszystko, co mogą”, równocześnie nie zezwalając na podejmowanie przedsiębiorczych działań, które, jako jedyne, mogą zagwarantować pożądaną redukcję kosztów⁵⁸. W gospodarce rynkowej nie poddawani ograniczeniom

Collectivist Economic Planning, „Economica”, maj 1953, włączony następnie jako rodz. 9 do książki L.S.E. *Essays on Costs*, op. cit., s. 229 i 234–235.) Do tych samych wniosków doszedł wcześniej G.F. Thirlby, który w artykule *The Ruler* („South African Journal of Economics”, grudzień 1946, włączonym następnie jako rodz. 7 do książki L.S.E. *Essays on Costs*) pisze, że każda reguła, zakładająca istnienie jakiegokolwiek obiektywnej zależności, pozwalającej rozróżnić przychody i koszty (niezależnie od tego, czy przychód krańcowy jest równy kosztowi krańcowemu, czy cena jest równa kosztowi krańcowemu i czy suma przychodów jest równa sumie kosztów etc.), „nie jest tak obiektywna, jak się zwykle uważa; w związku z tym zastosowanie takiej reguły jest w praktyce niemożliwe”. Zupełnie przypadkowo teoria ta wskazuje brak jakiegokolwiek teoretycznego fundamentu zarówno dla tzw. teorii wyznaczania kosztów usług społecznych (zob. Jack Wiseman, *The Theory of Public Utility Price: An Empty Box*, w *Oxford Economic Papers* nr 9, Oxford 1957), jak i dla większej części „ekonomicznej analizy prawa”, odnoszącej się do prawodawstwa antymonopolowego.

⁵⁸ Paul Craig Roberts, w pracy *Oskar Lange's Theory of Socialist Planning: An Obscurant of Socialist Aspirations* (rozdz. 5 w *Alienation and the Soviet Economy*, New York 1990, zwł. s. 96–98), również dochodzi do wniosku, że „reguła” Langego w praktyce nie da się zastosować. Robertswi zawdzięczamy kilka interesujących spostrzeżeń, między innymi dotyczących niezgodności marksizmu z „socjalizmem rynkowym”, oraz prostych racjonalizacji, dokonanych *ad hoc* i *a posteriori*, które stanowiły istotę działania radzieckiego „centralnego planowania” (niewłaściwie w związku z tym nazywanego). Jednak jego analiza socjalizmu ma poważną wadę: nie jest dostatecznie subiektywistyczna, czyli pomija konsekwencje, jakie przynosi poddawanie ludzi i procesów społecznych systematycznemu naciskowi. Poza tym do zdyskredytowania modelu Langego nie wystarczy wskazanie jego sprzeczności z marksizmem. Jeśli stanie się on „marzeniem” wielu ludzi, to do jego zanegowania będą potrzebne silniejsze argumenty niż te, których użył Roberts. Ponadto u Roberta przedsiębiorczość nie pojawia się wcale, a jego rozumienie wyzwania, które na początku debaty rzucili Mises i Hayek, jest zbyt wąskie. Roberts w swojej pracy skupia się na przesadnie „obiektywistycznej”, a przez to naukowo niezbyt satysfakcjonującej analizie

przedsiębiorcy bez przerwy tworzą nowe, coraz tańsze i bardziej efektywne kombinacje dóbr kapitałowych oraz nowe możliwości, które powstają dzięki tym kombinacjom i które da się przedsiębiorczo wypróbować. Jeśli okażą się udane, pozwolą osiągnąć zyski z przedsiębiorczości i umożliwią powolne wyeliminowanie konkurentów; ci zaś, jeśli chcą przetrwać, muszą wprowadzić innowacje i ulepszenia, które sprawdziły się w praktyce. System zaproponowany przez Langego nie pozwala na taki proces. Wolna przedsiębiorczość nie istnieje, a więc nie powstają informacje dotyczące procedur obniżania kosztów dóbr kapitałowych. A nawet gdyby przez przypadek powstawały, nie będą miały żadnego znaczenia, ponieważ ceny dóbr są, w formie parametrycznej, ustalone wcześniej przez centralny organ planowania. Jedynym wyjściem dla kierownika, który „przypadkowo” wpadłby na jakiś „przedsiębiorczy pomysł”, byłaby próba przekonania centralnego organu planowania, że dane dobro można produkować taniej i bardziej efektywnie, wskutek czego jego cena powinna spaść. Oczywiście byłoby to niemożliwe, i to nie tylko z powodu trudności z przekazaniem praktycznej, rozproszonej, subiektywnej i niewyraźnej słowami wiedzy (co było już wielokrotnie omawiane), lecz także ze względu na to, iż w modelu Langego centralny organ planowania z definicji obniża ceny jedynie a posteriori, jeśli zaobserwuje wystąpienie nadmiaru wyprodukowanego dobra, a nie dlatego że

„policentrycznych i hierarchicznych” struktur społecznych, dokonanej przez Polanyiego; mało uwagi poświęca natomiast milczącemu i niewyraźalnemu słowami charakterowi wiedzy praktycznej, rozważanemu również przez tego autora i znacznie ważniejszemu dla teoretycznego studium socjalizmu. Poza tym Roberts nie zdaje sobie sprawy z tego, że narzucenie z góry „nirwany”, jaką jest model niezmiennej, idealnie dopasowanej, społecznej równowagi, jest dokładnie tym, o co chodziło Marksowi (powstrzymanie procederu „przywłaszczania”, które ma się dokonać dzięki temu, że uczestnicy procesów społecznych będą mogli zrozumieć ich źródła i przebieg, a także dzięki „świadomemu” kierowaniu gospodarką). Nie jest więc zaskakujące, że teoretycy równowagi często ulegają „fatalnemu zauroczeniu” socjalizmem (i interwencjonizmem); Roberts ma jednak rację, że związek z Marksem zostaje zerwany, kiedy — aby ułatwić osiągnięcie równowagi — podejmuje się próby wprowadzenia pewnych instytucji rynkowych, jak to się dzieje w „socjalizmie konkurencyjnym”. Ta sprzeczność między kryteriami alokacji zasobów, jakie są charakterystyczne dla gospodarki rynkowej, i występującymi w tradycyjnej ideologii socjalistycznej, została niedawno wyjaśniona również przez Pawła H. Dembińskiego w *The Logic of the Planned Economy. The Seeds of the Collapse*, Oxford 1991, zwł. na s. 68–69.

jakiś mniej lub bardziej „oryginalny” lub „bystry” kierownik stwierdził, że w przyszłości można działać w inny, lepszy sposób⁵⁹.

⁵⁹ „Dyskutując tego rodzaju problemy, podobnie jak w wielu współczesnych dyskusjach na tematy teorii ekonomicznej, kwestię tę traktuje się często tak, jakby krzywe kosztowe były obiektywnie danymi faktami. Zapomina się, że to, jaka metoda w danych warunkach jest najtańsza, przedsiębiorca musi dopiero odkryć, i to odkrywać na nowo, niekiedy niemal dzień w dzień, oraz że osobą, która odkryje najlepszą metodę, żadną miarą nie musi być przedsiębiorca prowadzący już działalność, człowiek odpowiedzialny za istniejący już zakład – choć działają na niego silne bodźce w tym kierunku. Siłą prowadzącą w konkurencyjnym społeczeństwie do zredukowania cen do poziomu najniższego kosztu, przy którym da się osiągnąć wielkość produkcji sprzedawalną po tym koszcie, jest możliwość, że ktoś inny, kto zna tańszą metodę, na własne ryzyko wejdzie na rynek i przyciągnie klientów, przebijając ceną innych producentów. Jeśli jednak ceny są ustalane przez władze, metoda ta jest wykluczona. Każde udoskonalenie techniki produkcji, każde jej dostosowanie do zmienionych warunków będzie zależało od czyjejs umiejętności przekonania NRE [Najwyższej Rady Ekonomicznej], że dany towar może być wytwarzany taniej i że z tego powodu należy obniżyć jego cenę. Ponieważ człowiek z nowym pomysłem nie ma możliwości zajęcia miejsca na rynku przez obniżanie cen, jego pomysł może nie być potwierdzony przez doświadczenie aż do chwili, kiedy innowator przekona NRE, że jego sposób wytwarzania danego produktu jest tańszy. Innymi słowy – władza będzie musiała zbadać i zaaprobować każdą kalkulację przeprowadzoną przez osobę spoza branży, która wierzy, że potrafi radzić sobie lepiej, a tym samym będzie musiała przejąć pod tym względem wszystkie funkcje przedsiębiorcy”. Zob. F.A. Hayek, *Rachunek socjalistyczny III: „rozwiązanie” konkurencyjne*, w: *Indywidualizm i porządek ekonomiczny*, op. cit., s. 217–218. To, że Lange nigdy nie zrozumiał tego podstawowego argumentu Hayeka, można z łatwością wywnioskować z artykułu *Rola planowania w gospodarce socjalistycznej (Dzieła Langego, op. cit., t. 2, s. 381–397)*. Lange zdaje sobie sprawę z ogromnej praktycznej trudności ustalenia cen w funkcji kosztów krańcowych; pisze jednak, że dostatecznie dobrym przybliżeniem będzie zastosowanie przeciętnych kosztów zmiennych w przedsiębiorstwach, które mają najwyższe koszty w każdym z sektorze (s. 395–397). Nie rozumie, że proponowane przez niego praktyczne przybliżenie jest czysto arbitralnie wybraną liczbą, ustaloną na podstawie interpretacji minionych wydarzeń, i nie ma nic wspólnego z koncepcją kosztów, jakiej wymaga racjonalny rachunek ekonomiczny. Zasada, którą proponuje Lange pozwala jedynie na wyrównanie cen do liczby wyrażającej jakieś nominalne „koszty”, które są przesadnie wysokie, ponieważ uwzględnia się w nich i ukrywa wszelkie nieefektywności i nadmiary.

Wszystkie przytoczone argumenty można by powtórzyć, odnosząc się do drugiej „reguły” Langego. Poza tym można do niej zastosować wcześniejszy argument Misesa i Hayeka, związany z krytyką pomysłu użycia „kryterium kosztów krańcowych”, przedstawiony przez niemieckich teoretyków Heimanna i Polanyiego, którzy proponowali oparcie systemu socjalistycznego na „konkurujących ze sobą monopolach lub trustach”. Rzeczywiście, zasada kosztów krańcowych jest nieużyteczna, ponieważ to nie koszty wyznaczają ceny, lecz odwrotnie – ceny determinują koszty, a więc reguła jest niepewna jak każde błędne koło w rozumowaniu. Ponadto jednym z ważniejszych składników kosztów jest amortyzacja dobra kapitałowego, toteż obliczenie kosztów wymaga znajomości wartości przyszłej zamiany dobra kapitałowego. Wartość ta w zaproponowanym przez Langego systemie jest jednak nieznaną, ponieważ zależy albo od ceny parametrycznej, jaka zostanie arbitralnie wyznaczona w przyszłości, albo od rezultatu przyszłego, również arbitralnego procesu regulacji metodą prób i błędów, który proponuje Lange.

Oprócz tego Lange mówi o „kosztach krańcowych” tak, jakby były one niezależne od okresu, który musi brać pod uwagę kierownik danej firmy lub osoba odpowiedzialna za dany sektor. Teoretycy „socjalizmu rynkowego” wyraźnie rozróżniają zasadę „krótkookresowego” wyrównywania cen z kosztami krańcowymi (choć nie określają, co dokładnie znaczy „krótki okres”) i teorię „długookresowego” inwestowania, w której uwzględnia się wzrosty i spadki nakładów na wyposażenie. Aby jednak ustalić zasadę, która daje się wprowadzić w życie, a którą organ planowania będzie mógł kontrolować, należy koniecznie jednoznacznie określić, w każdej sytuacji osobno, jaki okres ma być brany pod uwagę. Jest to niezbędne, aby zorientować się, jakie czynniki w tym okresie są stałe, a jakie zmienne, i móc na tej podstawie obliczyć odpowiednie koszty krańcowe. Nie istnieje jednak żadne obiektywne i niearbitralne kryterium, które pozwoliłoby określić, jaki okres należy wybrać. Jest to dodatkowy argument przemawiający za niemożnością praktycznego zastosowania drugiej „reguły” Langego⁶⁰.

⁶⁰ Abram Bergson w związku z tym problemem wskazał, że „W praktyce mamy do czynienia nie z jednym kosztem krańcowym dla danego poziomu produkcji, lecz z wieloma różnymi kosztami krańcowymi, z których każdy dotyczy określonego okresu. Jeśli rozważa się dłuższy okres, to okazuje się, że większość «stałych czynni-

Na koniec rozważań dotyczących kosztów należy podkreślić, że w odniesieniu do nich propozycja Langego opiera się na statycznej koncepcji ekonomii, w której zakłada się, że nie następują żadne zmiany i że są dane wszystkie informacje, konieczne do obliczenia kosztów. Jeśli te dwa warunki byłyby spełnione, to „reguły” Langego można by zastosować w praktyce, jednak pod warunkiem, że znane koszty pozostałyby niezmiennie w przyszłości. Jednak w rzeczywistym świecie, w którym informacje nie są dane, a koszty mają charakter subiektywny i podlegają ciągłym zmianom, stosowanie reguł zaproponowanych przez Oskara Langego nie uczyni socjalizmu możliwym⁶¹.

ków» to czynniki zmienne”. Zob. Abram Bergson, *Socialist Economics*, w: *A Survey of Contemporary Economics*, Howard S. Ellis (red.), Illinois 1948, s. 427.

⁶¹ Prawdopodobnie Don Lavoie wyjaśnił ten punkt najprościej: „Reguła zrównywania kosztu krańcowego i ceny pozwoli na optymalizację alokacji określonych środków tylko wtedy, gdy przyszłe ceny będą takie same jak obecne. To są statyczne oczekiwania, które mogą się spełnić tylko w statycznym świecie. Jednak w świecie ciągłych zmian przedsiębiorca musi przewidywać zapotrzebowanie, tworzyć prognozy i zgodnie z tym działać. Powinien szacować koszty na podstawie tych możliwości, które są dla niego dostępne w momencie podejmowania decyzji. Zarówno przewidywane przezeń dochody, jak i szacowane koszty zależą od jego oczekiwań w momencie podejmowania decyzji”. Zob. *Rivalry and Central Planning*, op. cit., s. 141.